



„To była jedna z najtrudniejszych nocy od momentu wybuchu wojny” – mówi Rádiu Watykańskiemu przebywający w Zaporozżu bp Jan Sobiło. 30 km od tego miasta leży ostrzelana przez Rosjan elektrownia atomowa.

Hierarcha, który posługuje na terenie separatystycznych republik donieckiej i ługańskiej, gdzie wojna trwa już od ośmiu lat, podkreśla, że ostateczne wydarzenia wywołały panikę i ludzie uciekają z Zaporozża.

„Noc była niespokojna, bo oprócz tego, że byliśmy w schronach, władze miejskie i służby sanitarne wezwały nas, żeby pić płyn Lugola, dlatego że pierwsze informacja była taka, że został ostrzelany jeden z sześciu bloków elektrowni atomowej. A to znaczyło, że skażenie radioaktywne byłoby duże w Zaporozżu – mówi papieskiej rozgłośni bp Sobiło. – Potem się okazało, że to tylko budynki administracyjne płonęły. W tej chwili w mieście jest w miarę spokojnie chociaż zdajemy sobie sprawę, że jeżeliby została ostrzelana elektrownia, to

katastrofa byłaby o wiele większa niż w Czarnobylu, ponieważ jest to największa elektrownia atomowa w Europie. W tej chwili nawet ci, którzy do tej pory nie zdecydowali się na ewakuację, a którzy mają np. małe dzieci chcą wyjechać z Zaporozża. Panuje spora panika. Jednocześnie żołnierze są gotowi do walki. Mężczyźni mówią - chcemy żony, dzieci wywieźć, ale sami będziemy bronić do ostatniej kropli krwi Ukrainy i wolności całego świata. W tej chwili chodzi już o atak na wolność całego świata, o atak na godność każdego człowieka.“

Mimo trudnej sytuacji Zaporozże przygotowuje się na przyjęcie uchodźców. „Kościół ściśle współpracuje z władzami w organizowaniu pomocy humanitarnej” – mówi bp Sobiło.

„W Zaporozżu mamy co jeść. Organizujemy pomoc dla miast obleżonych – Kijowa, Charkowa i Mariupola. Przygotowujemy się na uciekinierów z tych miast, które są już okupowane i bardzo ostrzeliwane. Jeżeli zostaną otwarte korytarze humanitarne, to Zaporozże przygotowuje się na przyjęcie wielkiej ilości ludzi, którzy uciekają. W szczególności kobiet z dziećmi, które już nie wytrzymują dziewiątego dnia tych nieustannych obstrzałów – mówi bp Sobiło. – Miasto ma jeszcze spore zapasy. Na najbliższe dni jesteśmy w stanie wykarmić wszystkich, ilu by ich nie przyszło do nas, dlatego że jest wielka solidarność wśród ludzi. Ludzie sami chcą się dzielić tym, co mają. Jesteśmy gotowi wesprzeć wszystkich, którzy uciekają i będą głodni.“

źródło:

